Nr. 202.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa 4 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 września.

Zamknięcie sesyi angielskiego parlamentu.

Parlament angielski w kilku dniach ostatnich posiedzeń załatwił się z wielką szybkością ze zalegającemi sprawami. Wszelkie reszty uprzątnięto, a kilkudziesięciu pozostałych najgorliwszych deputowanych głośiło na wyścigi zgon lub wejście w życie wielu zaledwie na wpół przedyskutowanym projektom. Tak n. p. uchwalono budżet indyjskiego cesarstwa po kilkogodzinnéj dyskusyi — podczas gdy poprzednia sprawa budżetu irlandzkiego wymagała aż dwadzieścia posiedzeń.

W ogóle jednak tegoroczna praca angielskiego parlamentu była obfitą w owoce najróżnorodniejszego gatunku i wartości — nie można przynajmniéj twierdzić, aby ubiegła sesya należeć miała do płonnych i beztreściwych — jak tyle innych sesyi strawionych na bezskutecznem przeżuwaniu kwestyi irlandzkiéj. Poczęści przyczyniło się do przyspieszenia prac parlamentu przeprowadzenie nowéj ustawy o porządku dziennym — skierowanéj głównie przeciw systemowi obstrukcyjnemu, jakiego nieraz zmuszoną była chwytać się opozycya.

Rząd i tym razem jednak cofnąć musiał znaczną liczbę projektów zapowiedzianych w mowie od tronu wygłoszonéj przy otwarciu posiedzeń parlamentu. Tak np. upadł ważny bil o drenowaniu, irrygacyi i uregulowaniu wybrzeży rzecznych w Irlandyi — daléj osławiony bil o dziesięcinach, bil o powiększonéj odpowiedzialności chlebodawców, projekt ułatwień we formalnościach przewłaszczenia; cofnięte mi zostały bile o gwarancyach i odpowiedzialności twórców stowarzyszeń akcyjnych, projekt konwencyi cukrowéj i bil zachodnio-australski. Z drugiéj strony nie da się przecież zaprzeczyć, że między zawotowanemi ustawami znajduje się kilka, które dla kraju i ludu niewątpliwie znaczne przyniosą korzyści. Do ustaw tych zaliczyć trzeba przedewszystkiém: zaprowadzenie wykładów fachowych przy publicznych szkołach ludowych jako i subwencyonowanie szkół fachowych — następnie tyle głośną ustawę o państwowym nadzorze nad opuszczonemi i tyranizowanemi dziećmi — ustawę o ograniczeniu pracy małoletnich. Niemały pożytek wyniknie dla dobrobytu krajowego z utworzenia poszczególnego angielskiego ministerstwa rólnictwa; pierwszorzędnéj wagi jest ów bil o samorządzie gminnym a poszczególnie i o utworzeniu nowéj londyńskiéj rady municypalnéj, który wywołał tak zajadłą walkę parlamentarną — dalej ze wszech miar użytecznem okaże się przeprowadzenie siatki drugorzędnych linii kolejowych w Irlandyi. Wspomnieć tu wypada następnie o zaprowadzeniu stopniowego opodatkowania większych spadków — przeprowadzeniu konwersyi znacznéj części państwowych długów. Wreszcie przypominamy i ową najwięcéj może palącą kwestyą wzmocnienia wojennéj floty, na które to cele parlament angielski zawotował arcypokaźną sumę 21 milionów funtów szterlingów.

Jeżeli zwrócimy uwagę na czysto zewnętrzną, że tak powiemy sceniczną stronę posiedzeń tegorocznéj sesyi, to przyznać należy — że odznaczały się one korzystnie większem aniżeli zwykle umiarkowaniem, przyzwoitością w zachowaniu parlamentarnéj dykcyi i mimiki. Nie łżono się tak srodze, jak tyle razy się to już działo w poważnych murach gmachu parlamentu — nie przystępowano do czynnych argumentów. Jedna tylko kwestya irlandzka, jak zwykle, nadmiernie zapalała umysły — porywając członków rządowego stronnictwa i opozycyi do wzajemnych obelg, gróźb i przekleństw — do zwykłego wszczynania wrzawy i zaburzeń. Ale zajścia te w ogóle mniéj częstemi i drastyczniemi były niż dawniéj. Największe zamięszanie wywołały w parlamencie relacye z posiedzeń parnelowskiéj komisyi — a prawie nie mniej gwałtowną była ostatniemi czasy dyskusya nad tyle drażliwą kwestyą apanażów dla dzieci księcia Walii.

W obu powyższych wypadkach rząd znalazł się we fatalnem położeniu — połykać musiał największe przykrości, ale koniec końcem zdołał szczęśliwie wyślizgnąć się z matni.

Rząd obecny wprawdzie utracił w parlamencie kilku ze swych stronników przy ostatnich uzupełniających wyborach — ale dotąd jeszcze w ogóle utrzymuje się na obronném stanowisku, rządząc za pomocą unionistów konserwatywnych a nader politycznie umiejąc wychodzić z liberalnymi.

Telegramy.

Londyn, 2 września. Właściciele wybrzeżnych miejsc i składów do ładowania i wyładowania statków wpływających do Tamizy jednogłośnie uchwalili rezolucyą, uznającą za słuszne i sprawiedliwe propozycye zrobione robotnikom przez dyrektorów dokowych stowarzyszeń i wzywającą strejkujących do powrotu do roboty.

Dyrektorzy stowarzyszeń dokowych postanowili nie wdawać się w żadne dalsze pertraktacye z dwoma naczelnikami strejku, pp. Burns i Tillet z powodu gróźb zawartych we wszystkiém tém, co mówili oni w sprawie strejku.

Dzisiaj odbył się z wszelkim ładem pochód około 3000 strejkujących czeladników krawieckich po ulicach City.

Londyn, 2 września. Stowarzyszenie spedytorów domaga się od dyrektorów stowarzyszeń dokowych uprawnienia do zatrudnienia własnych swych robotników ładowaniem i wyładowaniem statków na Tamizie, dając dyrektorom 24 godzin czasu do namysłu.

W razie, gdyby propozycya ta została przyjętą, spedytorzy chcą popróbować, czy sami nie zdołają się porozumieć ze strejkującymi.

Dundee, 2 września. Doroczne zgromadzenie rady stowarzyszeń cechowych (trades unions) W. Brytanii w dniu dzisiejszym jednogłośnie przyjęło rezolucyą, w któréj żądania dokowych robotników uznaje za zupełnie słuszne — a równocześnie wzywa cechy całego królestwa, aby strejkującym na wszelki możliwy sposób dostarczały pieniężnych zasiłków.

Wiedeń, 2 września. Arcyksiążęta Albrecht i Rainer wraz z ministrem wojny udali się do Galicyi w celu uczestniczenia w tamtejszych manewrach wojskowych.

Wiedeń, 2 września. Cesarz przybył tu dziś rano z Ischl, a w ciągu przedpołudnia przyjmować miał ministra Jozypowicza w celu odebrania od niego przysięgi. Wieczorem o godzinie ósméj miał się cesarz wraz z wojskową świtą udać na manewra do Galicyi, dokąd już wczoraj w południe udał się arcyksiążę Rainer.

Książę czarnogórski wraz z następcą tronu dziś wieczorem o ósméj wyruszył do Cetynii, a książę Dołgoruki powrócił do Petersburga.

Rzym, 2 września. Wedle doniesienia ajencyi Stefaniego z Masowy zostało pod Asmarą zdobytém wzgórze sąsiednie przy zewnętrznym forcie Betmaha, który bez artyleryi jest nie do zdobycia. Wzgórze zostało zajętém i ufortyfikowaném. Żołnierze pracują skrzętnie nad fortyfikacyami, nad uzupełnieniem magazynów i lazaretów polnych, jako i nad coraz większém utwierdzeniem posiadłości włoskich w Amasenie.

Medyolan, 3 września. Tutejszy teatr Montador zgorzał do szczętu, przyczém jednak nikt nie utracił życia.

Sztokholm, 2 września. Na dzisiejszém posiedzeniu kongresu oryentalistów wywiązali się zagraniczni delegaci z poleceń pozdrowienia króla i członków kongresu; między innymi uczynili to profesorowie Dillmann, Schrader (z Berlina), Pertsch (z Goty), Ahlwordt (z Gryfii). Dziś wieczorem uczestniczyli członkowie kongresu w uroczystości wydanéj na cześć ich przez króla na zamku Drottningholm.

Zofia, 2 września. Książę Ferdynand wyruszy do Jamboli stanowczo w przyszłą środę.

Zofia, 2 września. Ajent dyplomatyczny Serbii, p. Body, z polecenia rządu swego zaręczył rządowi bułgarskiemu, że intencye Serbii są jak najzupełniéj pokojowe — a ostatnie wojskowe kroki podjęto jedynie tylko dla przeprowadzenia dawno już postanowionéj reorganizacyi rezerwy, która zwołaną ma zostać na dwutygodniowe ćwiczenia.

Chicago, 2 sierpnia. Tutejsze stowarzyszenie cechów (trades assembly) uchwaliło rezolucyą, wyrażającą sympatyą wielkich mas społecznych dla strejkujących londyńskich robotników. Rezolucya poleca chlebodawcom — aby zastanowili się nad tém, czy nie byłoby dla nich korzystniejszém ułożenie się z klasą robotniczą co do ustanowienia minimalnéj płacy, wystarczającéj do zapewnienia przyzwoitéj egzystencyi i mniéj biegłym robotnikom; rezolucya zaleca prócz tego zaprowadzenie ośmiogodzinnego normalnego dnia roboczego z regularnem zatrudnianiem wszystkich robotników.

Zofia, 3 września. Książę Ferdynand wystósował do sułtana tureckiego z okoliczności rocznicy wstąpienia jego na tron telegram okolicznościowy. Książę zamierza w czasie podróży do Jamboli obejrzeć tamtejsze zabudowania kolejowe, a popłynąwszy statkiem parowym z Burgas do Warny pozostać tamże przez czas dłuższy.

Kopenhaga, 3 września. Według wiarogodnych doniesień księżna kumberlandzka wkrótce ma odwiedzić dwór tutejszy.

Wiedeń, 3 września. Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem o godzinie 8 osobnym pociągiem na manewra do Galicyi pod Jarosław. Jako goście cesarza wyjechali razem z nim pełnomocnicy wojskowi Niemiec i Włoch.

* ***Walne zebranie*** przedwyborcze powiatu kościańskiego odbędzie się w przyszły czwartek dnia 5 września w Kościanie o godzinie 11 przed południem na sali strzeleckiéj.

Listy Unitów.

VII.

List pisany 18 stycznia 1889.

Najukochańsi moi bracia . . . . . i wszyscy bracia od Serca Jezusowego, ja . . . . . kłaniam się wam z nowym rokiem i życzę zdrowia, szczęścia, dobrego powodzenia i długich lat pożycia. Wielce się uradowałem z waszego listu i ukłonu, com go odebrał na Boże Narodzenie t. j. na św. Szczepan. Slicznie wam dziękuję i odpisuję, żeśmy wszyscy żywi i zdrowi. Wszystkich familii jest tutaj 20. Są i Prochańskie i Szydłowskie i Olszańskie i z Dziadkowskich i z Zahor i z Łomaz, Morganowicze i Kartesowicze i Bilicki t. j. z Łomaz 3 familie; z Lubenki, Bielskiego powiatu, Knerzyński Józef, a z Kozłów, Rodyńskiego powiatu, Grzegorz ks. Bogus Franciszek z Przegolin, Rodyńskiego powiatu. Piotr Szuberczyk i Damian Czeczota i Błażéj Kosowski. Trzy familie z Polubicz i Zanilewicz Jan z Lubeczki, Rodyńskiego powiatu. Wasil Czech z Rudna: razem 20 familii. Każda familia ma osobną kwaterę, bo się gospodarze Buterscy podpisali, jak jeszcze nas tu nie było. A teraz muszą nas trzymać, bo nam muszą dawać kwaterę i każdy gospodarz daje nam ze swego drzewa na opał, ile nam potrzeba, aby było ciepło. Żywność będą nam dawać do Trzech Króli ruskich, a daléj nam nic nie dadzą. Męczą nas do gruntów, żebyśmy przyjęli, a my za żadną cenę nie weźmiemy, niech nam śmierć robią, bo tu się znamy na tych ludziach prawosławnych, że nic dobrego u nich nie ma. Ani niedzieli, ani święta, ani uroczystości, ani Bożego Narodzenia, ani N. Roku nie święcą, tylko rąbią, koszą siano, wożą i mówią, że w naszéj wierze prawosławnéj nie ma żadnego grzechu i że my możemy robić i młócić. A młócą tutaj w nocy na środku drogi, bo nie mają ani stodoły, ani chlewa, a bydło i owce i konie to na dworze stoją, i to nie tylko latem, ale nawet zimą i w śniegu i to dopiero śniegu na łokieć. A mróz tu taki, że niech Bóg broni, że nie można wyjść na dwór, bo wciąż mróz do 40 stopni. A w święty Szczepan szedł tu deszcz, ale od świąt mróz wciąż trzyma 40 stopni.

Kochani Bracia . . . . . proszę ja was i Ciebie . . . . . i wszyscy bracia od Serca Jezusa, proszę was, napiszcie nam o wszystkiém, co u was słychać: o zimie i mrozie i o ruchawce i o śniegu i o rekrutach, o kościele, o naszéj biedzie — czy czego nie słychać? O moi bracia, co się z gospodarstwem dzieje, bo my nic nie wiemy, bo nam familia nie napisze, bo się wyrzekła, ale wy bracia . . . . . i ty bracie . . . . . ty to dużo wiesz, napisz co słychać o mojém gospodarstwie, kto niém rządzi i o wszystkiém, bo tu do nas wszystko dojdzie, i nie bójcie się nikogo, jeno piszcie do nas prędko, a my wam ślicznie podziękujemy jako więźniowie.

Bracia kochani, proście Pana Boga, aby nas pocieszył, abyśmy i za was odpokutowali, bo bieda w tym kraju, tu nie ma owocu żadnego jeno tylko brzezina, a więcéj nie ma nic. A Jakóba żona przyjechała na św. Szymona Tadeusza do nas. (Następuje podpis)

VIII.

(List 20 letniéj dziewczyny) 26 lutego 1889.

Oto ja . . . . . zasyłam niskie ukłony siostrom . . . . . i towarzyszkom moim i pozdrawiam was w Chrystusie Panu i życzę z całego serca wam wszystkim łask od Pana Jezusa, czego sobie życzycie sami i żądacie. Donoszę wam, kochane siostry, że ja jestem żywa, choć zdrowia słabego, bo życie moje jest bardzo trudne i serce moje coraz mocniejszym smutkiem udręczone, a bardzo mi jest tęskliwie. Gdybym nie ufała, że taka jest wola Boska, tobym umarła z tęsknoty. A nie mam znikąd pociechy i znaleść jéj nie mogę, bo nieprzyjaciel nasz nie tylko nas obnażył z rzeczy duchownych, ale wyzuł ze wszystkiego, bo nie mamy spokojnego kątka, gdzieby można się do Boga pomodlić, gdzieby poczęło serce i oczy nasze, bo nie widzimy na ścianach prawdziwego obrazu i modlim się po polach i żyjemy, jak w otchłani, w téj stronie.

Więc teraz, moje Siostry, mam zamiar prosić was, nie tylko ja, ale i..... prosił, żeby do was napisać, żebyście nam się postarali różańców. Więc proszę ja was, siostry, jeśli będziecie w możności, to choć 5 różańców kupcie, a zresztą ile będziecie mogli, oddajcie do wuja..... i niech on przyśle nam....., co ja do nich napisałem w liście zakaźnym. A naostatek proszę was, moje siostry, jeśli będziecie w możności, to przyślijcie nam z parę katechizmówek, choć nie zaraz, a kiedy będziecie mogli, bo jak wam wiadomo, ze wszystkiém jesteśmy błędni, najbardziéj dzieci, bo niema komu uczyć i sami niemają gdzie się nauczyć, więc mnie o to prosili, a ja niemam kogo prosić i w nikim nadziei położyć, tylko w was, drogie siostry. A teraz donoszę wam, że posłałem do was list z podziękowaniem za pieniądze, coście mi przysłali, ale niewiem, czyście go odebrali, a może jeszcze nie doszedł. I jeszcze ci nizki ukłon i uszanowanie moje posyłam Braciszku T..... i życzę ci zdrowia i wszystkiego dobrego od Pana Boga i dziękuję ci za zawiadomienie nas i nadal proszę, czy podochodziły te listy. Donoszę Siostrom....., że siostra Karolina już poszła w służbę do dawnego Polaka, który od powstania tu jest, ale imieniem tylko nazywa się Polak i katolik, bo mówi, że kapłany nasze na nas gorszy ciężar włożyli, jak popy, że nas nauczyli przesuwać paciorki. Więc my tu wszyscy takie nieszczęśliwe w téj stronie, bo nie słyszymy innego słowa, jak tylko zniewagi Boga, bo naród tutejszy nie chce wierzyć, że my za wiarę, jedno za zabójstwo, albo za bunt tu przysłane i pytają się, jakiéj my wiary, czy takiéj jak żydy, czy jak Tatary? — Jak już pisałam wam, że nas porozrzucali po różnych miejscach i widywać się z sobą nie dali, ale teraz już wolno widywać się i chodzimy jedni do drugich, ale daleko, bo o 15 i więcéj wiorst. Tak to my, za łaską Bożą, wolę ich przełamali i powrozy odpadły z nas, któremi dwa razy krępowali ręce i nogi nasze. — A teraz kończę ten list, polecamy się spólnym waszym modlitwom, módlcie się za nas, tu zostających, aby nam Pan Bóg dał ducha jedności i wytrwać do końca, co daj Boże, by się tak stało. Amen.

Ustawa

dotycząca ogólnéj administracyi krajowéj i kompetencyi władz administracyjnych i sądów administracyjnych w Wielk. Ks. Poznańskiém. Z dnia 19 maja 1889 r.

(Ciąg dalszy.)

Art. IV stanowi, że w miejsce § 36 ustawy z dnia 30 lipca 1883*) wstępują następujące przepisy: na czele powiatu stoi landrat. Wydział powiatowy składa się z landrata jako przewodniczącego i z sześciu członków, których naczelny prezes mianuje z pośród mieszkańców powiatu. Sejmik powiatowy proponuje tych kandydatów. Gdyby sejmik powiatowy na wezwanie naczelnego prezesa nie miał uzupełnić listy proponowanych, wtedy na wniosek naczelnego prezesa decyduje rada prowincyonalna, czy i które osoby mają być do téj listy wciągnięte. Osoby, nie wpisane w tę listę, jedynie za zezwoleniem rady prowincyonalnéj może naczelny prezes mianować członkami wydziału powiatowego. Gdyby się atoli rada prowincyonalna nie miała zgodzić na wolę naczelnego prezesa, w takim razie może na wniosek naczelnego prezesa minister spraw wewnętrznych uzupełnić tę listę.

Te przepisy dla nas przeznaczone, różnią się także od § 131 Ordynacyi powiatowéj, z dnia 13 grudnia 1872 r.; ten bowiem paragraf nie przepisuje nominowania członków wydziału powiatowego przez żadne władze wyższe, każąc jedynie wybrać tych członków przez zebranie powiatowe.

Do wydziału powiatowego nie mogą należeć: duchowni, słudzy kościelni i nauczyciele elementarni. Urzędnicy karyery sędziowskiéj (richterliche Beamte), do których atoli zaliczać nie należy technicznych członków sądu handlowego, procederowego i t. p., mogą jedynie za zezwoleniem swego przełożonego ministra być członkami wydziału powiatowego. Ten przepis, dotyczący sędziów i t. d., jest żywcem wyjęty z § 131 Ordynacyi powiatowéj, z dnia 13 grudnia 1872 r.

Członkami wydziału powiatowego mogą być tylko mieszkańcy powiatu, którzy są samodzielnymi poddanymi cesarstwa niemieckiego, ukończyli dwadzieścia i jeden rok życia i posiadają obywatelskie prawa honorowe. Gdyby członek wydziału powiatowego postradał jeden z tych warunków, natenczas przestaje należeć do wydziału powiatowego. Nie może zaś wykonywać praw członka wydziału członek, który popadł w konkurs i to dopóki konkurs się nie ukończy; nadto prawa te pozostają w zawieszeniu na czas śledztwa sądowego u członka, posądzonego o zbrodnią lub przewinienie pociągające za sobą utratę honorowych praw obywatelskich; wreszcie nie wolno tych praw wykonywać tym, którzy się znajdują w areszcie sądowym. (Po ukończeniu konkursu tylko wtedy członek wydziału powiatowego odzyskuje prawa swoje, jeżeli z konkursowego postępowania wyszedł zupełnie czysto t. j., jeżeli nie dopuścił się czynów podpadających karze utraty obywatelskich praw honorowych. — Porównaj wyrok najwyższego sądu administracyjnego z dnia 21 listopada 1882 r. i wyrok z dnia 22 listopada 1882 r., nadto z dnia 13 lutego 1882 r.)

Członkowie wydziału powiatowego zostają mianowani na sześć lat, pozostają jednak na tém stanowisku, dopóki w miejsce ustępującego następca mianowanym nie zostanie. Co dwa lata występuje trzecia część członków; pierwszy i drugi raz przez losowanie. Występujący mogą ponownie być mianowanymi. Gdyby mianowany miał postradać który z powyższych warunków, jakie członek wydziału powiatowego za sobą mieć winien, natenczas funkcya jego ustaje. Wydział powiatowy rozstrzyga o tém, czy taki wypadek zachodzi. Przeciwko uchwale wydziału służy w przeciągu dwóch tygodni prawo skargi do wydziału obwodowego. Przewodniczący w wydziale powiatowym może także z skargą wystąpić. Wytoczenie skargi nie pozostawia członka na jego stanowisku. Dopóki sprawa nie zostanie rozstrzygniętą, nie może jednak zakwestyonowany członek zasiadać w wydziale powiatowym, ale w tym też czasie nie można mianować w to miejsce tymczasowego członka. Wydział powiatowy może mianować zastępcę do prowadzenia tego sporu.

Przewodniczący wydziału powiatowego odbiera przysięgę od jego członków. — Członkowie wydziału powiatowego mogą w drodze dyscyplinarnego postępowania być pozbawieni ich stanowiska. — Otóż mamy nawet szeroką furtkę § 39 ustawy dotyczącéj administracyi krajowéj, z dnia 30 lipca 1883 roku, paragrafu, pozwalającego w drodze dyscyplinarnej usuwać członków wydziału powiatowego. Jakie to będą u nas grzechy, mogące pozbawiać tego stanowiska, to praktyka wykaże. Kar porządkowych określonych § 15 ustawy dyscyplinarnéj, z dnia 21 lipca 1852 roku, nie wolno przeciw członkom wydziału powiatowego ustanawiać. Do takich kar należą: napomnienie, nagana, grzywny, a dla niższych urzędników nawet areszt do ośmiu dni. Może zaś w myśl § 2 ustawy dyscyplinarnéj z dnia 21 lipca 1852 roku popaść w karę dyscyplinarną, ten, kto nie wypełnia obowiązków urzędowych lub

*) § 36 ustawy, dotyczący ogólnéj administracyi krajowéj, z dnia 30 lipca 1883 r. tak brzmi: „Na czele powiatu stoi landrat. Jest on przewodniczącym w wydziale powiatowym. Zresztą regulują ordynacye powiatowe skład wydziału powiatowego".

postępowaniem w urzędzie lub po za urzędem *okaże się niegodnym szacunku, postrada powagę i zaufanie, jakich dla urzędnika powołanie jego wymaga.* — Co za elastyczne pojęcia: „szacunek“, „powaga“, „zaufanie!“ Czyż nie mamy świeżo w pamięci, jak to w Prusach Zachodnich, gdzie obowięzuje Ordynacya powiatowa i prowincyonalna, stracili zaufanie: wójt gminy *Karbowski*, gminny pobórca *Błędowski* i ławnik gminy *Zellma*, a stracili je, ponieważ do ostatnich wyborów parlamentowych rozszerzali kartki wyborcze z nazwiskiem polskiego kandydata wyborczego, p. dr. *Rzepnikowskiego* z Lubawy, przez co „popierali notorycznie wrogie państwu usiłowania stronnictwa polskiego i pogwałcili przez to w sposób agitatorski obowiązki, jakie na nich nakłada urząd, oraz okazali się niegodnymi *zaufania*, jakiego zawód ich wymaga.“ — Wyżéj wymieniony § 39 ustawy dotyczącéj administracyi krajowéj, stanowi, że członkowie wydziału powiatowego (lub miejskiego) mogą być urzędu pozbawieni z powodów, które usprawiedliwiają usunięcie urzędnika na mocy streszczonego wyżéj § 2 ustawy dyscyplinarnéj, z dnia 21 lipca 1852 r. Na zasadzie przepisów téjto ustawy prowadzi się także śledztwo przeciw członkom wydziału powiatowego, z tą atoli różnicą, że prezes rejencyjny wytacza śledztwo i mianuje komisarza śledczego; daléj, że władzą decydującą w pierwszéj instancyi jest wydział obwodowy, a w drugiéj instancyi najwyższy sąd administracyjny; a wreszcie, że prezes rejencyjny mianuje prokuratora w pierwszéj, a minister spraw wewnętrznych w drugiéj instancyi.

Gdyby landrat nie mógł przewodniczyć obradom, w takim razie obejmuje ten urząd jego zastępca; gdyby atoli tym zastępcą miał być sekretarz powiatowy, natenczas nie ma on przewodniczyć, ale członek wydziału powiatowego przez tenże wydział wybrany.

Jeżeli własne dochody wydziału powiatowego nie wystarczą na pokrycie jego rozchodów, w takim razie powiat przyjść winien w pomoc. — Członkowie wydziału powiatowego otrzymują wynagrodzenie stósownie do ich wydatków w gotówce. Wysokość tego wynagrodzenia oznacza wydział obwodowy.

Wydział powiatowy ma prawo zażądać pomocy komisarzów obwodowych, wójtów gminnych i wójtów dominialnych, jeżeli chodzi o załatwienie spraw miejscowych, wchodzących w zakres czynności wydziału.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Trzydziesty szósty walny wiec katolików niemieckich.

Walne zebranie doroczne katolików całych Niemiec, które w tym roku odbyło się w Bochum, żywo zajęło całą prasę nie tylko niemiecką, ale i zagraniczną. Nawet „Nordd. Allg. Ztg.“ podawała za „Germanią“ obszerne referaty z poszczególnych posiedzeń, a choć znalazły się organa, które, jak wolnokonserwatywna „Post,“ nie mogły i teraz pominąć téj sposobności, aby nie powtórzyć znanych frazesów o chęć tumanienia wyborców ze strony centrum itd. itd., to jednak większość dzienników, nawet wrogich katolicyzmowi, wyraża się o wiecu w Bochum z wielkiém uznaniem, nie wahając się nawet stawić go za wzór wszelkim tego rodzaju zgromadzeniom politycznym. Dla przykładu zobaczmy, co o wiecu bochumskim piszą tak odległe od siebie organa, jak Eugeniusza Richtera „Freisinnige Ztg.“ i półurzędowy „Moniteur de Rome.“

Oto nasamprzód, co pisze organ wolnomyślny:

„Zebranie, które o téj porze corocznie odbywa się w Niemczech, pod nazwą niemieckiego wieca katolickiego, jak n. p. w zeszłym tygodniu w Bochum, jest oryginalném zebraniem. Nie jest to polityczny sejmik stronnictwa centrum a jednak ma te same cele. Program polityczny zostaje na wiecach katolickich na nowo zatwierdzony i tym razem także go rozwinięto. Obok przywrócenia klasztorów, wyznaniowego ukształtowania szkólnictwa, stanęło znowu na programie usunięcie prawa veto ze strony państwa przy instytuowaniu duchownych, co jest o tyle podpadającém, że centrum samo w roku 1887 wraz z Biskupem Koppem, odpowiednio do wskazówek Papieża, było za tém prawem, niezgodném w każdym razie z wolnością życia kościelnego. (Katolicy przyjęli „veto“ tylko tymczasowo i warunkowo. Przyp. Red. „Kur.“) — Położono także kilkakrotnie nacisk na walkę o szkołę, nie stawiano jéj wszakże na pierwszym planie obrad. Za to utworzenie się katolickiego związku nauczycielskiego daje uorganizowaną podstawę do téj walki, któréj pomijać nie należy.

Na tych wiecach katolickich zresztą umieją wybornie połączyć ogólne manifestacye imponujących zebrań z zaprowadzeniem nowych organizacyi dla wprowadzenia w życie tych objawów. Wiec katolicki trwa tylko cztery dni, jest atoli zespoleniem licznych zebrań ogólnych wszystkich tych stowarzyszeń i związków katolickich, które się rozciągają na całe Niemcy i służą do poszczególnych celów katolickiego życia: stowarzyszenia Görresa, stowarz. św. Bonifacego, św. Rafała, palestyńskiego, stowarz. dla robotników i t. d. Połączenie tych ogólnych zebrań z wiecem katolickim zapewnia jedność działania w obrębie tych stowarzyszeń, także o ile pośrednio przez nie dokonują się cele polityczne. Sposób, w jaki się wiec katolicki składa z rozlicznych posiedzeń sekcyi celem wyjaśnienia poszczególnych kwestyi i z wielkich zebrań publicznych, umożliwia zarazem spokojną wymianę myśli w ściślejszém *kółku* co do praktycznych celów i większe publiczne objawy całych tłumów.

Pomijamy ustępy artykułu „Freisin. Ztg.,“ w którym zawarta jest dość niezręczna krytyka oświadczenia się katolików niemieckich za przywróceniem świeckiéj władzy papiezkiéj i protestu przeciwko pomnikowi dla Giordana Bruno.

Następnie organ p. Richtera, tak pisze daléj: Główna wartość takich kongresów jak wiec katolicki leży dla uczestników w osobistém spotkaniu się i wymianie myśli równomyślących, jako téż w zachęcie, jaką takie wiece wywołują do dalszego popierania interesów uznanych za wspólne. Słusznie kongresy takie odbywają się w różnych miejscowościach. Wiec katolicki odbył się ostatnim razem we Fryburgu a na przyszły rok ma się zebrać w Monachium. Przez to mają sposobność oficerowie, podoficerowie i załoga w różnych korpusach wojska poznać swych jenerałów, a mianowicie swych parlamentarnych przywódzców.

Windthorst, Bachem, bar. Hertling, Porsch, Hitze występowali na wiecu jako główni mówcy. Grupę szlachecką centrum reprezentował między mówcami właściwie tylko bar. Wendt. Bar. Szorlemer z Alstu nie był, jak się zdaje, obecny na wiecu, również bar. Huene i baron Franckenstein. Biskupi zwykle wyjątkowo tylko biorą udział w tych wiecach. Ich stanowisko w Kościele katolickim mogłoby tylko utrudniać swobodne działanie na takich zebraniach.

W dziedzinie właściwéj religijnéj wykazuje wiec katolicki szczerą gorliwość i żywą czynność katolików. Czy tak samo jest i na polu politycznem, wydaje nam się wątpliwém. Skargi na cofanie się specyalnéj prasy katolickiéj mnożą się i znalazły także niewątpliwy wyraz w rozprawach wieca katolickiego przy kilku sposobnościach. Tymczasem objaw tego upadku jest całkiém naturalny. Walka kościelno-polityczna musiała osłabnąć z chwilą, kiedy w kwietniu 1887 r. Papież, namówiony przez swego nadwornego dyplomatę Galimbertego, skłonił centrum do kapitulacyi w sprawie veto ze strony państwa przy instalacyi duchownych. Położenie rzeczy nie nagliło wówczas bynajmniéj do téj kapitulacyi, któréj poddali się przywódzcy stronnictwa wprawdzie w milczeniu, ale wcale nie z radością. Już poprzednie wmięszanie się Papieża do sprawy czysto politycznéj septenatu nie mogło przyczynić się do wzmocnienia politycznego stronnictwa, pomimo, że centrum dopiero po wyborach do parlamentu uwzględniło żądanie Papieża, wstrzymując się od głosowania. To naturalnie uwydatnia się więcéj w prasie, aniżeli w ciałach parlamentarnych. Stronnictwo parlamentarne trzyma się razem przez dawną wspólność w walce i długoletnie przyzwyczajenie wspólnego życia, ale i tutaj w skutek ustania kościelno-politycznéj walki pokazuje się coraz wyraźniéj rozdwojenie w sprawach politycznego ustawodawstwa. W parlamencie mniejszość stronnictwa wystąpiła za przyjęciem ustawy (o zabezpieczeniu robotnika), którą większość centrum dla państwowo-socyalistycznego kierunku słusznie uważało i zwalczało jako zgubną dla rozwoju całego życia państwowego. Centrum neutralizując się samo w ten sposób częściowo w parlamencie, cofnęło się w swém jednolitém znaczeniu.

Nawet Windthorst ucichł w parlamencie. Tém żwawszym za to i weselszym był on w Bochum; był on tam prawdziwie bohaterem dnia. Jego wystąpienie jako mówcy może co do formy służyć za wzór pełnéj zapału wymowy popularnéj. Należy podziwiać 78 letniego starca, jak przemawia raz na tém, drugi raz na owém zebraniu, zawsze z równą świeżością i żywością odpowiednią przedmiotowi i kółku słuchaczy. Jest to tylko możliwém dla człowieka, który wewnętrznie czuje, że jest wyrazem potężnego usposobienia ludu, jakie się manifestowało w Bochum przy każdéj sposobności w głośnych objawach zapału dla Windthorsta. Tataj nie był krępowany, jak w parlamencie, wewnętrznem rozdwojeniem między swymi towarzyszami i nie był zmuszonym do względów i kompromisów, jak tam. Tém więcéj uznania godném jest to, że Windthorst i w ogóle rozprawy katolików na wiecu były wolne od nienawistnych wycieczek przeciwko innym wyznaniom. W tym względzie mogliby pewni ewangeliccy zapaleńcy nauczyć się wiele od katolickiego wieca w Bochum a mianowicie t. zw. „związek ewangelicki.“

„Moniteur de Rome“ zaś tak pisze: „Trzydziesty szósty walny wiec katolików niemieckich zaznacza datę chwalebną i fazę wzrostu w dziele kongresów katolickich. Przechodzi on w wspaniałości wszystkie inne. Jestto wyraz streszczający wrażenie pism katolickich, a nie jestto czczy wyraz. Nigdy stronnictwo centrum nie robiło sobie iluzyi i nie kołysało się złudnemi nadziejami. Za każdym razem, kiedy następowało cofanie się na téj drodze wysłanéj dziełami poświęcenia, która się ciągnie od r. 1848 do 1880 i od 1870 do 1889, prasa przyznawała to otwarcie; ale te prawdy przykre do wypowiedzenia i do stwierdzenia nie odnawiały się często, i powiedzieć można, że ta walka katolickich Niemiec była ciągłym pochodem naprzód.

Bochum jest szczytem tego dzieła. Fakt ten ma nadzwyczajną doniosłość i znaczenie. W obec pokoju religijnego przepowiadali przeciwnicy a nawet zwolennicy centrum rozwiązanie się stronnictwa a co najmniej zatrzymanie się w pochodzie. Rozdwojenie wewnętrzne i stopniowe osłabienie: oto perspektywa, jaka — mówiono — otwierała się przed nami. Walka kulturna stworzyła centrum, koniec walki kulturnéj będzie zarazem końcem stronnictwa katolickiego. Swieża jeszcza broszura, puszczona w świat, jak mówią, z szeregu przyjaciół, stawiała ten posępny prognostyk.

Te proroctwa nie były zgodne z rzeczywistością. Pokój religijny jest blizkim osiągnięcia, dzieło socyalne rozwinięcia się, organizacya wewnętrzna blizka ukończenia, jest gorliwość między starymi i młodymi, ta podziwienia godna karność, która zwyciężyła wszystko: przeszkody, rozdwojenie i zazdrość, a nadewszystko ten takt i ta przezorność, która zostawiła wszystkim swobodę i niezależność z wyjątkiem w kwestyach żywotnych: oto tyle przyczyn, które pozwolą trwać i wzrastać temu niezrównanemu stronnictwu. Przyswoiło sobie ono szlachetną dewizę narodu: *Utrzymam* — i utrzyma.

Kongres w Bochum jest nie dającém się zaprzeczyć i najznakomitszém świadectwem téj żywotności bezustannie wzrastającéj. Widzimy tam najdumniejszych reprezentantów Niemiec zjeżdżających się, jak Galenów, Hertlingów, Windthorstów, królów téj uroczystości i innych, widzimy, jak tam dążą katolicy w tłumach liczniejszych i gorliwszych, niż kiedykolwiek. Dzieła rozbierają tam z nową znajomością rzeczy i zapałem; mowy są równie wspaniałe i pełne mądrości, jak kiedykolwiek. Jak dawniéj, więcéj nawet, unosi się wielka postać Papieża Leona XIII i Stolicy św. nad temi pamiętnemi zebraniami wiary i miłości; jego to rady jedności i posłuszeństwa hierarchii przejmują szlachetne to zebranie, jego encykliki o wszystkich obowiązkach ludzkich. A nad tym wieńcem płodnych rzeczywistości wznosi się kwestya rzymska jako królowa i dusza tego udatnego kongresu.

Zamieściliśmy treść rezolucyi powziętych jednogłośnie przez kongres w sprawie przywrócenia władzy świeckiéj Papieża. Streszczają one mowy publiczne, dyskusye w zebraniach prywatnych i prace wydziałów poszczególnych. Osobny wydział utworzono, celem pozytywnego i głębokiego zbadania sprawy papiezkiéj.

Czegoż potrzeba więcéj? Nasi przeciwnicy powiedzą, że żądania te zostaną platoniczne. Czy są tego pewni? Kiedy Falkowie i Bussowie w roku 1848 położyli fundamenta téj płodnéj organizacyi, kiedy podnieśli rękę na bogów i uprzedzenia czasu, jakże starali się o stworzenie siły katolickiéj, miłosierdzia katolickiego, sumienia katolickiego, ekonomii socyalnéj katolickiej; kiedy chcieli objąć cały ten żywy organizm, przeciwnicy a nawet przyjaciele powątpiewali o skuteczności tego kroku.

Gdyby przewidziano, że te dzieła przejdą granicę i że prawie wszystkie narody będą sobie wydzierały te typy życia nowoczesnego, zdziwienie byłoby się zamieniło w zdumienie.

Jakiż widok przedstawia się naszym oczom dzisiaj? Czyż nie widzą wszyscy, jak te dzieła poczęte w cieniu, kwitną, rozwijają się i napełniają swą wonią wszystkie kraje? Co wczoraj było życzeniem, jest dzisiaj instytucyą, zdającą się urągać burzom i prześladowaniom.

Kwestya rzymska stała się także pozytywnym przedmiotem zajęcia się katolików. I ona także — i to z większą szybkością od innych, bo podnosi wszystkie dusze i nie poprzestaje na jednéj granicy — podpadnie temu prawu wzrostu organicznego i wzrastającego postępu. I ona skończy zwycięztwem tego, co dziś zowią niepodobieństwem, nawet choćby okoliczności nadzwyczajne nie przywróciły równowagi europejskiéj. Żądania te, wziąwszy pojedyńczo, mogą spełznąć na niczem — połączone wszystkie, zwyciężą wreszcie.

Można do nich zastósować sławne określenie krucyat: „Każda z nich z osobna wzięta nie powiodła się, ale wszystkie razem udały się.“

To prawo rzeczy ludzkich przypomina nam jednę z najpiękniejszych, najwięcéj mistrzowskich stronnic, jakie w naszych czasach napisano. Niech nam będzie wolno ją przytoczyć:

„Przypominam sobie,*) że pewnego dnia, siedząc na piasku, patrzałem jak się toczył ku mnie tłum ruchomy fal: przychodziły one bezustannie z głębi morza, szumiące i spienione; po nad tą, która skonała u mych stóp, widziałem inną, a daléj jeszcze całe ich mnóstwo; wreszcie tak daleko, jak wzrokiem mogłem dosięgnąć, widziałem cały horyzont powstający i biegnący ku mnie. Był to zbiornik siły nieskończony, niewyczerpany. Jakże czułem doskonale bezsilność człowieka by zatrzymać bieg tego oceanu w pochodzie! Grobla mogła uwięzić jednę falę, mogła przemódz setki i tysiące; ale ostatnie słowo miał tylko zawsze ogromny i niepokonany ocean.“

Czyż te przejmujące wyrazy nie przywodzą na myśl obrazu walki katolików o niepodległość rzymskiego pontyfikatu?

Leon XIII spoglądać będzie z dumą na dzieło dokonane w Bochum; jest ono godném jego oczekiwań.

*) *La Morale, l'art et la religion d'après M. Guyau.* Paris chez Félix Alcan.

O prasie katolickiéj.

(Streszczenie drugiéj części mowy, wygłoszonéj przez ks. prob. *Klaggesa* z Letmathe na walnym wiecu katolików niemieckich w Bochum).

Pozwólcie, panowie, że przejdę teraz do drugiéj *) części mego wykładu: do zadania prasy katolickiéj. Niech tylko obecni panowie przedstawiciele prasy nie myślą, że prosty proboszcz wiejski zamierza dawać im nauki co do ich zachowania się. Tego nie pozwoliłbym sobie wcale. Słowa moje tutaj są zwrócone do katolickiego zgromadzenia, któremu pragnę w kilku słowach wykazać, jak trudném jest dzisiaj zadanie katolickiego dziennikarza. Aby zaś naszych dzielnych dziennikarzy w niczém słowa moje nie dotknęły, będzie Ojciec św. moją tarczą i przytoczę słowa, które powiedział do deputacyi katolickich dziennikarzy, jeżeli się nie mylę w roku 1879 w dniu 22 lutego. Ojciec św. powiedział wówczas: Katoliccy pisarze powinni na korzyść społeczeństwa i ku pożytkowi Kościoła téj broni używać, jaką posługują się przeciwnicy na zgubę jednego i drugiego; a chociaż nie mogą oni używać tych samych sztuk i środków przynęcających, co ich przeciwnicy, to mogą im oni wyrównać w obfitości i delikatności pisma i słowa i w sumiennėm wyliczaniu nowości dnia. Mogą przewyższyć swych współzawodników w staranném zbieraniu pożytecznych wiadomości, do którego z natury duch ludzki dorósł i które swą siłą, doskonałością i pięknością, gdy się duchowi ukaże, nawet niechętnych uznanie zdobywa.“ Oto są prawdziwie złote słowa Ojca św. i nowy dowód daleko sięgającego wzroku Namiestnika Chrystusowego na ziemi i jego gruntownéj znajomości wszystkich stósunków ludzkich. Przypatrzy się tym słowom Ojca św bliżéj.

Powiada On najprzód, że katoliccy pisarze powinni „tej broni używać, jaką posługują się przeciwnicy.“ Widocznie Ojciec święty chce powiedzieć, że katolicy, a mianowicie mężowie prasy, powinni ze wszystkich sił się starać dostać do ręki broń prasy, którą dzierżyli przeciwnicy Kościoła już dawno, zanim katolicy uznali ważność prasy. Mają oni „używać tej broni na korzyść społeczeństwa i ku pożytkowi Kościoła, jak przeciwnicy jéj używają na zgubę Kościoła i państwa.“ Katolickie dziennikarstwo zatém podług Ojca św. powinno bronić Kościoła. To téż uczyniło istotnie nasze dziennikarstwo katolickie. Obok dzielnych mężów z centrum i jedności katolickiego ludu, zawdzięczamy katolickiemu dziennikarstwu, że są usunięte największe przykrości ustaw majowych, że znowu można było zaprowadzić uorganizowane duszpasterstwo i że znowu otwarł się przystęp do ostatecznego pokoju. Ale Ojciec św. nie chce powiedzieć, że obrona Kościoła ma ustać ze strony prasy katolickiéj, lecz że powinna trwać nadal, gdyż daleko jeszcze do końca walki kulturnéj. Jeżeli się zapytacie jakiego lekarza, co jest niebezpieczniejszem: gwałtowna choroba, czy utajona febra, to wam odpowie: Gwałtowna choroba jest dla organizmu niebezpieczna i w danym razie może śmierć sprowadzić, ale w ręku zręcznego lekarza przechodzi proces naturalny wyzdrowienia szczęśliwie i zdrowie powraca więcéj jeszcze kwitnące, niż przedtém; jeżeli to zaś jest utajona febra, lekarz wstrząsa głową z powątpiewaniem, gdyż ta urąga nieraz wszelkim staraniom i prowadzi wolno, ale pewno do śmierci.

W tém samém położeniu jest lud katolicki w Niemczech. Gwałtowną walkę kulturną przebyliśmy szczęśliwie, a owocem tego było — czego się nasi przeciwnicy wówczas nie spodziewali — rozbudzenie życia katolickiego, jakiego jeszcze Niemcy nie widziały w przeszłości i kto wie, czy i w przyszłości widzieć będą. Ale teraz znajdujemy się w okresie powolnéj walki kulturnéj, utajonéj febry kulturnéj, i nasza prasa katolicka musi stać na straży. Prasa katolicka winna wraz z centrum żądać zupełnego usunięcia wszystkich ustaw wojowniczych; prasa powinna wołać, aby ostatni Niemiec, który nosi suknią zakonną, powrócił do swéj ojczyzny; prasa daléj powinna żądać, aby dano Kościołowi, obok dwóch innych czynników, równouprawnienie w kwestyi szkólnéj; nasza prasa powinna żądać, abyśmy w niemieckiéj ojczyźnie, gdzie mamy tylko parytetyczne państwa a nie innowiercze cesarstwo, otrzymali równe światło dla obydwóch wyznań; nasza katolicka prasa wreszcie powinna żądać, aby uśmierzono tych krzykaczy na religijném polu i aby rząd, który tak doskonale podczas walki kulturnéj umiał używać broni, jaką mu dały ustawy, tych samych ustaw użył przeciwko tym hajdamakom prasy i słowa i czuwał nad tém, by już więcéj wyznaniowego pokoju nie zakłócali. Oto jest obrona Kościoła, która jest zadaniem prasy, czcigodni panowie!

Prasa powinna współpracować na polu socyalném. Nie jestem socyalnym politykiem, ale zdaje mi się, że kiedy kapitał i praca znowu staną się chrześciańskiemi, wtenczas kwestya społeczna będzie rozwiązana, jak tylko może wogóle być rozwiązaną po upadku Adama i zdaje mi się, że kiedy robotnicy nie będą przeciążeni nad siły, tak aby mogli przynajmniéj dożyć zwykłego wieku człowieka ze zdrowemi członkami, i kiedy robotnicy będą mieli taki zarobek, aby mogli prowadzić porządne i człowieka godne życie, kiedy kapitał obok troski o doczesne dobro robotnika starać się będzie o chleb duchowy przez ułatwiane święcenia niedzieli i świąt, słuchania słowa Bożego, przyjmowania Sakramentów świętych i uczestniczenia w Ofierze mszy św. i kiedy pracodawcy w chrześciańskiem znaczeniu ograniczą pracę kobiet i dzieci, aby kobieta mogła pełnić obowiązki jako matka rodziny a dziecko nie zawcześnie zużyło swe siły, i kiedy z drugiéj strony także robotnicy sumiennie pracować będą i w szerszem znaczeniu będą się uważali za dzieci pracodawcy, które powinny dbać o dobro swego pracodawcy i współpracować z nim — wtenczas M. Panowie będzie rozwiązaną kwestya socyalna.

Aby o to starała się wraz z mężami centrum w zdrowém socyalno-politycznėm ustawodawstwie, tego wymagamy również od prasy katolickiéj. A teraz, M. P., Ojciec św., powiada, że „prasa katolicka nie powinna używać sztuk i środków zwabiających, jakich inni używają“, mężowie prasy katolickiéj nie powinni wysoko postawionym pochlebiać, ale nie powinni zamieszczać brudów, które powinny pójść na śmieci i umieszczać anonsów, które obrażają uczucie moralności. Ojciec św. mówi, że „prasa katolicka może obfitością i delikatnością słowa wyrównać przeciwnikowi“. Prasa katolicka powinna zawsze pozostać szlachetną. Szlachetny duch rycerski, którym przejęte jest stronnictwo centrum, powinien zalecać treść i formę prasy katolickiéj. Katolicka prasa powinna być mądra, a w danym razie bardzo mądra. Boski Zbawca zalecał nie tylko niewinność gołębia, ale i mądrość węża, a Duch św. mówi: *Tempus loquendi et tempus tacendi* — jest czas na mówienie i czas na milczenie. To samo chciałbym mianowicie powiedzieć o prasie katolickiéj: W czasie, kiedy często zachodzą krytyczne momenta w rozprawach kościelno-politycznéj natury, zdarza się często w wysokich miejscach, jak pewnemu wodzowi przed 100 laty, który, jak wiadomo, nie mógł znieść piania koguta; w wysokich miejscach często drażni pianie koguta, budzący głos katolickiéj prasy, kiedy niewinny redaktor nie zważa na *ne quid nimis*; a przytém łatwo zdarzyć się może, że pewnemu dyplomacie zabraknie dalszych instrukcyi i tak dzieło pokoju przerywa się znowu na czas nieograniczony. Dla tego, powiadam, powinna panować mądrość w prasie katolickiéj.

Ojciec św. mówi daléj: „Prasa katolicka powinna przewyższać współzawodników prawdą“. Prawdziwą powinna być katolicka prasa, powinna tylko prawdę pisać i nigdy, albo bardzo rzadko znajdować się w położeniu odwoływania czegoś. A gdy się to stanie — a to zdarzyć się może, bo na tém polu ani Papież nie jest nieomylny — wtenczas powinien katolicki dziennikarz natychmiast uczciwie i otwarcie odwołać.

Widzicie, M. P., że trudném jest zadanie naszych katolickich dziennikarzy i myślę, iż trafiam w myśl Waszą, gdy powiem, że wszyscy nasi katoliccy dziennikarze prawie bez wyjątku spełnili swe zadanie.

*) Pierwsza część była już streszczona w sprawozdaniu z wieca.

KORESPONDENCYE.

Praga czeska, 1 września.
(Nowa czytelnia).

(XX) W sprawie rozwiązanéj czytelni akademickiéj po pierwszéj chwili ogromnego wzburzenia, nastał zwrot, jaki nakazywała rozwaga. Staroczesi przynajmniéj tym razem nie popełnili błędu i nie weszli na drogę deklamacyi i demonstracyi. Pozostawili to Młodoczechom. Istotnie trudno w rozwiązaniu stowarzyszenia studentów dopatrzyć się obrazy narodu. Gdyby ta teorya była słuszną, natenczas każdy rząd, czy to niemiecki czy francuzki, czy włoski itd., rozwięzując jakie stowarzyszenie, tém samém obrażałby swój naród! A więc téż np. pan Crispi, który przecież należy do najliberalniejszych ministrów tegoczesnych, rozwięzując niedawno temu stowarzyszenie irredenty, byłby także obraził naród włoski, a hr. Taaffe, rozwięzując stowarzyszenie studentów niemieckich, byłby obraził naród niemiecki! O tém wszystkiém na seryo mowy być nie może. Rozwiązaniem czytelni akademickiéj rząd nie wyrządził nawet szkody studentom czeskim. Byłby to uczynił, gdyby był skonfiskował majątek czytelni, albo rozwięzując ją, zabronił założenia nowego stowarzyszenia. Ale to się nie stało wcale. Zważywszy,

że czytelnia ulegając agitatorom młodoczeskim, stała się narzędziem agitacyi także przeciwko Staroczechom, że, zamiast służyć, co było jéj zadaniem, wzajemnemu popieraniu się studentów czeskich, przeciwnie jątrzyła tylko, i tych studentów, którzy nie chcieli brać udziału w demonstracyach młodoczeskich, zmuszała do wystąpienia; właściwie hr. Taaffe, rozwięzując to stowarzyszenie, narodowi czeskiemu wyświadczył przysługę.

Do zwrócenia téj sprawy na tory rozwagi i rozumu, nie mało się przyczynił adwokat czytelni, były burmistrz, dr. Czerny, który zamiast wejść na drogę czczych deklamacyi i protestów, które z natury rzeczy nie byłyby odniosły żadnego skutku, radził studentom, aby natychmiast podali do namiestnictwa *statuta nowéj czytelni*, co się już stało. Nie ulega wątpliwości, że rząd te statuta potwierdzi, a zatém na ruinach staréj czytelni natychmiast powstanie nowa. Obowiązkiem ludzi wytrawnych, jak dr. Czerny, będzie starać się o to, aby na przyszłość w czytelni nie zapanowali znowu agitatorzy młodoczescy. Studenci wreszcie musieli zrozumieć, że partya „Narodnich Listów“ nadużywała ich jako agentów swoich, i że ci, którzy im podsunęli ów niedorzeczny, przepełniony najdziecinniejszemi frazesami adres do studentów francuzkich, prawdopodobnie bardzo dobrze wiedzieli, że taki adres pociągnie za sobą rozwiązanie czytelni, a więc chodziło im o to tylko, aby kosztem studentów osięgnąć nowy pretekst agitacyi. Jest to zwykła metoda radykałów, którzy prowokacyami rządu sprowadzają represye, z których następnie korzystają, celem podburzenia ludności.

Staroczesi jednak byliby popełnili najgrubszy błąd, gdyby ulegając frazesom młodoczeskim, byli także, na co w pierwszéj chwili zanosiło się, rozpoczęli akcyą przeciwko rządowi, co pozostawiało im tylko alternatywę, albo przejść do opozycyi, albo téż, odstępując za kilka tygodni od oporu, narazić się wśród wyborców na zarzut słabości, lub chwiejności. Na to zawsze spekulują Młodoczesi. Tym razem jednak ich spekulacye zawiodły, czego powinszować trzeba Staro-Czechom.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Kijowa piszą pod dniem 27 sierpnia do „Nowéj Reformy“:

Wczoraj tutejsza polska kolonia została przerażoną aresztowaniem 15 studentów uniwersytetu, z których 13 Polaków. W gronie aresztowanych znajduje się jeden poddany austryacki, niejaki Zaremba, prawnik. Aresztowanie to jest w związku z uwięzieniem znacznéj, bo przeszło 40 osób liczącéj partyi w Charkowie, również głównie Polaków.

„Przebąkują, że natrafiono na ślad spisku antirosyjskiego, choć wiem z pewnego źródła, że przy rewizyach nic podejrzanego nie znaleziono. Popłoch między studentami ogromny, władza policyjna zachowuje zupełne milczenie, a z uwięzionymi nawet rodzicom widzieć się nie pozwalają. Obawiają się większych aresztowań po przybyciu studentów, którzy dopiero zaczynają się zjeżdżać. Wyszło obecnie rozporządzenie żandarmeryi, nakazujące rewizyą rzeczy każdego przybywającego do miasta studenta. Mamy nadzieję, że nasza młodzież będzie się miała na baczności i nie da powodu do naigrawania się gadzinowéj prasie rosyjskiéj nad niegodziwością Polaków. Po dowiedzeniu się bliższych szczegółów niezwłocznie was o tém uwiadomię.

NIEMCY.

* Berlin, 2 września. W sprawie ustąpienia ministra Scholza pisze „Post,“ co następuje: Jak nam donoszą z dobrze poinformowanego źródła, jest ustąpienie ministra finansów Scholza w październiku rzeczą pewną. Pan Scholz bawi od początku lipca w swéj posiadłości pod Konstancyą i nie powróci już wcale. O następcy p. Scholza nie było jeszcze mowy, wszelkie wiadomości pism, jakoby toczyły się w téj mierze układy ze sekretarzem stanu urzędu skarbu rzeszy, p. Maltzahn-Gültz, są mylne.“ Urzędowe pisma wieczorne nie zawierają żadnych uwag nad tą wiadomością „Post.“

— *Przybycia cara* z wizytą do cesarza Wilhelma spodziewają się w Berlinie jeszcze w tym tygodniu. Jedno z berlińskich pism giełdowych twierdzi, iż przyjazd nastąpi w przyszłą środę. Równocześnie przeczą urzędownie téj wiadomości z Petersburga, zkąd donoszą, że cara oczekują w Petersburgu z powodu choroby w. księżnéj Włodzimirzowéj. Być może, iż to zaprzeczenie stoi w związku z podróżą cara do Berlina. Donoszą ztamtąd daléj, że w. książę następca tronu rosyjski przybędzie na wielkie jesienne manewra do Hanoweru.

— *Stosunek liczebny* obydwóch wyznań podniósł się w pruskiéj szkole ludowéj znacznie w ciągu lat 15, od r. 1871 do 1886. Z pominięciem obwodu wiesbadeńskiego, gdzie istnieje szkoła parytetyczna i dla tego z r. 1871 nie ma żadnych danych, wykazuje się, iż w r. 1871 było 2,485,822 ewangelickich a 1,275,818 katolickich uczniów w szkołach ludowych; pierwsi wynoszą 65,36 prct., ostatni 33,54 prct. ogółu. W r. 1886 było 2,991,507 ewangielickich a 1,678,276 katolickich uczniów. Przy tém zliczeniu tworzyli ewangeliccy uczniowie tylko 63,47 prct., katoliccy 36,61 prct., liczba ewangelickich uczniów zmniejszyła się w stosunku do ogólnéj liczby uczniów o 1,89 prct., ostatni zaś wzrośli o 2,07 prct. Liczba ewangielickich dzieci w szkole ludowéj wzrosła przez 15 lat o 505,685 dzieci, czyli 20,34 prct., katolickich o 402,458 dzieci, albo 31,56 prct. W większym jeszcze stósunku wzrosła liczba katolickich sił nauczycielskich. — Podczas kiedy liczba ewangelickich sił nauczycielskich od 1871 do 1886 wzrosła z 34,694 na 43,451, albo o 8757 = 25,24 prct., podniosła się liczba katolickich nauczycieli z 15,444 na 20,782, albo o 5338 = 34,56 prct, tam więc był przyrost o 1/4 tutaj o 1/3. Pomimo to wykazuje absotna liczba sił nauczycielskich, że na jednego nauczyciela katolickiego przypada przecięciowo zawsze jeszcze wiele więcéj uczniów, aniżeli na protestanckiego.

— *W niedzielę* otworzył w Saargemünd wystawę rólniczą namiestnik ks. Hohenlohe. Po rozdzieleniu nagród, wygłosił namiestnik mowę, w któréj wyraził radość z powodu licznego współudziału ze strony ludności, jako też z powodu pięknych płodów kraju i zwierząt, przywiezionych na wystawę. Oświadczył następnie, że rząd szczególną swą troskę zwraca ku rólnictwu cierpiącemu niedolę i uchwalił w tym celu bogate środki. Po południu o godzinie 3 odbyła się uczta, w któréj wzięło udział około 400 osób. Namiestnik wniósł toast na cześć cesarza, który przyjęto z zapałem. Po skończonym obiedzie namiestnik odjechał o godz. 6-téj.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 3 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Pierwszy nauczyciel seminaryum żeńskiego w Poznaniu Herber przeniesiony został do seminaryum męzkiego w Cornelimünster.

* **Na zakład OO. Jezuitów w Chyrowie.** Ks. proboszcz Niedbał od kilku parafian z Cerekwicy 4,30 marek. Z parafii Wilkowo Polskie 4,50 marek.

* **We wtorek** dnia 3 września r. b. odbędzie się w lokalu p. Miśkiewicza punktualnie o godzinie 9 walne zebranie „Koła Spiewackiego Polskiego“, na które Szanownych Członków tak czynnych jak i nieczynnych zaprasza Zarząd.

* **Jak się dowiadujemy,** został przesiedlony do Nissy na Śląsku p. dr. Antoni Danysz, dotychczas zatrudniony przy gimnazyum w Rinteln w prowincyi nassawskiéj.

* **Zwracamy** uwagę lubowników ozdób kościelnych na okno wystawne znanego składu sprzętów kościelnych p. Józefa Starka, w którym wystawionych jest 12 przepysznie w stylu byzantyńskim wykonanych lichtarzy, przeznaczonych na wielki ołtarz dla jednego z kościołów w dyecezyi gnieźnieńskiéj. Odznaczają się one poprawnością stylu, lekkością i szczególiwym rozkładem proporcyi — elegancyą i dokładnością szczegółów. Praca ta prawdziwy zaszczyt przynosi znanéj firmie p. J. Starka i dowodzi, że i u nas tego rodzaju wyroby z gustem i znajomością mogą być wykonane.

* **Strzelanie** żniwne bractwa strzeleckiego ukończone zostało w zeszłą sobotę. Najlepszy strzał dał rzeźnik Hillert, następny stolarz p. Piasecki, dalszy p. Domagalski.

* **Wice-prezes rejencyi** Himly powrócił przedwczoraj z urlopu.

* **Podczas burzy** w niedzielę uderzył piorun w topól w ogrodzie w St. Domingo.

* **Gniewków.** Majętność rycerską Kuczkowo, obejmującą około 1800 morgów areału, nabył od p. Brzeskiego hr. Dąmbski za cenę 178,000 talarów.

* **Mrocza.** W tych dniach zaszedł tu smutny wypadek. Czeladnik ślusarski zajęty był rozebraniem fuzyi, przyniesionéj do naprawy, nie wiedząc wcale że jest nabita. Podczas téj pracy fuzya wypaliła i nieborak czeladnik ugodzony w bok, padł natychmiast bez duszy.

* **Kcynia,** 31 sierpnia. W przeszłą niedzielę dnia 25 b. m. zjechali się tu wojacy z Żnina, Nakła, Szubina, Kowalewka, Bydgoszczy na uroczystość poświęcenia chorągwi tutejszego krygervereinu. Nie wartoby może o tém wspominać po polskich gazetach, ale rozmaite okoliczności składają się na to, że o tutejszéj uroczystości milczeć nie mogę. Oto najprzód zaznaczam, że w sobotę wieczorem sługa miejski wygłaszał publiczności, aby udekorowano i umajono ulice i domy. Przywieziono téż całe fury drzewek i zaczęto zrzucać każdemu czy chciał czy nie chciał, — a w danym razie Niemcy sami Polakom poprzybijali girlandy. Idąc w niedzielę rano do klasztoru, ujrzałem na głównéj ulicy zaraz od fary mnóstwo słupów co 15 kroków ustawionych z chorągwiami o kolorach niemieckich i podobne chorągwie zwieszały się z domów prywatnych. Sprowadzono sobie muzykę z Chełmna; wysłano ją na dworzec dla powitania głównego kontygensu gości, a następnie wkroczono przy odgłosie trąb wzdłuż kościela katolickiego do miasta i to podczas kazania. Dzieciom katolickim, chłopcom i dziewczętom, nakazano stawić się w seminaryum nauczycielskiém (gdzie pobierają naukę, uporządkowano je w rzędach pod wodzą seminarzystów i nauczycieli, nie wyłączając nauczyciela religii ks. Kretschmera), przyłączono się do pochodu, który otoczył wystawioną na Rynku trybunę. Wygłoszono tu kilka mówek, wnoszono okrzyki, których echo aż się w kościele odbiło, a następnie ruszono znowu w pochodzie i wszyscy (a jak powiadano, były tam i dzieci katolickie) obeszli przy odgłosie trąb i bębnów, nasz kościół katolicki, w którym jeszcze suma się odbywała. Dodać winienem, że w tym pochodzie brali także udział landrat nowego powiatu i burmistrz kcyński. Już to nasze seminaryum katolickie dziwnie jakoś szanuje nasze uczucia katolickie. Raz już pisał „Kuryer“, że dyrektor pozwolił protestancce śpiewać w kaplicy świetnie ustrojonéj przed publicznością niemiecką i żydowską, — dziś przyszli pedagodzy pod wodzą swych nauczycieli prowadzą podczas nabożeństwa w kościele dzieci katolickie na widowiska zupełnie niemieckie. Czemuż to nie prowadzą dzieci do kościoła, czemuż ich podczas uroczystości Bożego Ciała nie prowadzą w szeregach?

Nad wieczorem sługa miejski wezwał obywatelstwo do ogólnéj iluminacyi. Rozeszła się wieść, że iluminacya pod karą 10 czy 15 marek nakazana. To podziałało, bo tylko kilku rozsądnych od oświetlenia swych mieszkań się wstrzymało, zresztą na odleglejszych nawet ulicach, gdzie nikomu nie śniło się iść zajrzeć, świecono. Na rynku świeciły się cały wieczór lampiony, puszczano bengalskie ognie, rakiety, wznoszono okrzyki. — Jeden nauczyciel z Keyni przechodzi na posadę rektora do szkoły katolickiéj św. Jana w Gnieźnie. Ma on pobierać dotychczasową pensyą przeznaczoną przez dozór dla rektora, t. j. 1500 marek, wolne mieszkanie i piękny ogród obok mieszkania, a prześwietna rejencya doda mu łaskawie także 1500 marek. Stanowisko wcale nie do pogardzenia. Tém bardziéj, że będzie miał obowiązek udzielać tylko 16 lekcyi tygodniowo. — Żniwa wypadły u nas bardzo niekorzystnie, a ziemniaki dla ciągłych deszczów zaczynają gnić,

* **Zakaz przewozu** z zagranicy nierogacizny daje się wszechstronnie bardzo we znaki, a król. rejencya jest formalnie zarzucona prośbami rozmaitego rodzaju. Rzeźnicy (masarze), którzy się podjęli dostarczać mięsa dla wojska lub jakich zakładów, dokładają w ostatnich tygodniach bardzo wiele, a coraz trudniéj jest o wieprzowinę. Położenie jest bardzo smutne, a nawet niebezpieczne, ponieważ niesłychana drożyzna przy zbliżającéj się zimie w danym razie bardzo dotkliwie się da uczuć; zważyć bowiem należy, że i węgle n. p. obecnie bardzo zdrożały. Więcéj równocześnie objawiających się przeciwności nie można właściwie wymagać. To téż burmistrze i landraci nadgranicznych obwodów nie przestają zwracać uwagi król. rejencyi na niebezpieczeństwa, mogące z tego wyniknąć. Mianowicie pierwszy burmistrz p. Brüning z Bytomia robi wszelkie starania, aby zakaz został zniesiony. Czy to poskutkuje, nie wiadomo. Niektóre gazety niemieckie prowadzą przez nierogaciznę politykę i powiadają, że zdaje się, jakoby chciano Górny Śląsk, póki jeszcze stósunki nie są zawikłane, zrobić powoli niezależnym od Rosyi, ażeby późniéj jeszcze większa bieda nie powstała. Być może, że te gazety w swoich domysłach się nie mylą.

* **Toruń.** Walne zebranie tutejszego Tow. Pożyczkowego Spółki zapisanéj zapowiedziane na niedzielę po południu w sali Muzeum, zostało po zagajeniu go przez zastępcę przewodniczącego Rady Nadzorczéj przez przybyłego urzędnika policyjnego rozwiązane, a to na téj zasadzie, że nie zostało ono władzy policyjnéj zameldowane. Pan przewodniczący założył protest, ponieważ zebrania Spółek pożyczkowych nie podlegają kontroli policyjnéj. Zebrani członkowie rozeszli się spokojnie. — Zarząd Spółki wniesie przeciw zarządzeniu temu skargę.

* **Czerwińsk.** Pan Karol Zabel zamierza Mirotki w całości albo w parcelach we wtorek dnia 10 b. m. sprzedać.

* **Chojnice.** Dnia 29 z. m. odbywał się w tutejszém gimnazyum ustny egzamin abituryencki. Złożyło go z pomyślnym skutkiem 7 uczniów gimnazyum i 3 ekstraneuszów, między innymi Antoni Guziński z Komórska.

† **Dnia 30 sierpnia r. b.** umarł zasilony kilkakrotnie Sakramentami świętemi ks. Paweł Poćwiardowski, proboszcz w Waldowie w dekanacie tucholskim w 50 roku życia a w 22 roku kapłaństwa. Prawo prezentacyi na opróżnione teraz probostwo waldowskie przysługuje właścicielowi Waldowa p. Graewemu.

* **Ludność Królestwa Polskiego.** Podług ostatniego urzędowego spisu ludność Królestwa Polskiego z początkiem 1889 roku wynosiła: w gubernii lubelskiéj 1,004,900 (mężczyzn 494,556, kobiet 510,344); piotrkowskiéj 985,193 (męż. 481,704, kobiet 503,489); warszawskiéj 978,008 (męż. 477,510, kobiet 500,498); kaliskiéj 844,446 (m. 415,542, k. 428,904); radomskiéj 728,863 (mężczyzn 359,402, kobiet 369,461); kieleckiéj 706,860 (m. 347,480, k. 359,380); siedleckiéj 681,899 (męż. 335,666, k. 346,233); suwalskiéj 655,029 (m. 321,600, k. 333,429); płockiéj 612,322 (m. 298,282, k. 314,040) i łomżyńskiéj 611,798 (m. 301,848, k. 309,950), a w Warszawie 445,770 (mężczyzn 216,233, kobiet 229,537). Razem więc z początkiem roku bież. ludność Królestwa Polskiego składało: mężczyzn 4,049,823 i kobiet 4,205,088, czyli ogółem 8,255,088 mieszkańców. Że zaś z początkiem roku 1887 ludność ta wynosiła 8,104,380, zatém w ciągu roku zeszłego powiększyła się o 150,708.

* **Krytycznemi** dniami we wrześniu są według dr. Falba 5, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 21, 23, 26, 28. W dniach 5, 9, 21 i 26 można się spodziewać trzęsienia ziemi lub podobnych zjawisk. Od połowy miesiąca przeważa wilgoć.

* **Fundacya na misye.** Panna Kata Dexter objęła w spadku po ojcu urzydzieści milionów dolarów, po odtrąceniu legatu 1,600,000 dolarów na uniwesytet w Waszyngtonie. — Dziedziczka tak olbrzymiéj fortuny wstąpiła do klasztoru w Pittsburg, majątek zaś swój zapisała na misye wśród murzynów. Istnieje towarzystwo świętego Józefa, założone przez msgr. Vanghan, obecnie Biskupa katolickiego w Salfpord, w Anglii, które zajmuje się przygotowaniem misyonarzy dla murzynów; ale postępy tego towarzystwa są powolne; w Afryce potrzeba najbardziéj zakonnic, któreby zajęły się szkołami żeńskiemi dla podniesienia stanu moralnego i intelektualnego kobiety. Panna Dexter postanowiła poświęcić się temu zadaniu apostolstwa wśród ludności murzyńskiéj i na ten cel ofiarowała całą swą fortunę, mianowicie na misye, szkoły misyonarskie, kościoły i t. d. Poświęcenie to osoby i milionów nie omieszka zbawiennych wydać owoców.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 4go września śś. Rozalii i Bronisławy.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 18
Zachód o godzinie 6 minut 39

Wiadomości literackie i artystyczne.

* *Żywot pięćyziesiątego Arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Węzyka.* (Dokończenie.) Kaznodzieja pogrzebowy ks. Rożycki, późniejszy biskup chełmski mógł śmiało wypowiedzieć nad trumną jego otoczoną tysiącami świadków życia i postępowania nieboszczyka, że jako biskup jaśniał rzadkiemi przymiotami i zaletami, które go na równi stawiają z najgorliwszymi i najcnotliwszymi biskupami polskimi. W obowiązkach swych pilny i niezmordowany, co mu na tem większą wypada zasługę, że będąc od wielu lat trapiony dolegliwościami podagry i innemi słabościami, nie dał się niemi nigdy powstrzymać, gdy chodziło o spełnienie jakiéj powinności. Konsekrował dziesięciu biskupów, pomiędzy nimi Jana Lipskiego, biskupa chełmińskiego, swego następcę na stolicy prymasowskiéj wśród licznego zgromadzenia magnatów w kolegiacie łowickiéj, a w miesiącu marcu następnego roku w przytomności króla Władysława w kolegiacie warszawskiéj Piotra Gembickiego, podkanclerzego koronnego na biskupa przemyślskiego; wyświęcił przeszło 4000 kapłanów, konsekrował mnóstwo kościołów, ołtarzy, postatylów, kielichów, bierzmował kilkadziesiąt tysięcy wiernych, czuwał troskliwie nad duchowną administracyą archidyecezyi, przestrzegał w duchowieństwie karności i czystości obyczajów, sam mu świetnym wzorowego życia świecąc przykładem. Dla poddanych swoich był prawdziwym ojcem i opiekunem, broniąc ich tak od żołnierskiego uciemiężenia, jako i przed uciskami ze strony dzierzawców i zawiadowców swoich. „Nie mógł go nikt bardziéj rozgniewać,“ pisze kaznodzieja wspomniany, „jako, gdy się dowiedział, że ktokolwiek ubogiego chłopka, potrzebnego poddanego do niego z prośbą nie dopuszczał, albo supplikę zatrzymał, ztąd poszło, że chcąc na dalsze czasy ochronę poddanym swoim warować, tedy lub przyjaciołom, lub domowym, lub zasłużonym przywileje na dzierżawy zwyczajne dawał nowym kształtem: przypisywać kazał tę kondycyą, aby było wolno każdemu chłopkowi na dzierżawcę skarzyć przed dziedzicznym Dobrodziejem swoim.“

Łaskawość jego i uprzejmość ku wszystkim bez różnicy stanu znaną była w całéj Polsce. „Lubo mu była natura,“ mówi ks. Rożycki w kazaniu swojem, „z zmarszczoną twarzą go stworzywszy, nie dała onéj łagodności ust, którąby mógł kraść miłość ludzką, jednak sowicie mu to kompensowała. Naprzód poczciwością przeciwko każdemu, miał bowiem w zwyczaju zacny ten Pan, nie tylko sobie równych i często mniejszych w stanie, wychodząc przeciwko każdemu, wyprowadzając każdego, uczciwością drwinkować, ale też i poddanym swoim własnym uczciwość przystojną oddawał, każdego wedle stanu czapką swoją i honorem uprzedzając.“ „Ułomności ludzkie,“ mówi daléj, „a mianowicie kapłanów swoich, łzami oblewał, obwinionego do pokoju wziąwszy, nad nim płacząc, prosił, Boską miłością obowięzywał, aby wedle stanu życie przystojnie na potem prowadził.“ Jak zaś ku innym był łagodny i pobłażający, tak dla siebie surowy i nieubłagany.

Dopóki obłożnie nie był chory, codziennie o ósméj godzinie w pokoju się zamykając, trzy godziny bez przerwy przepędzał na modlitwie; od jedenastéj aż do trzeciéj, a często tylko do drugiéj godziny używał snu, a powstawszy z niego, do piątéj, nikogo nie budząc, modlitwą i rozmyślaniem się zabawiał, przyczem go często krzyżem leżącego domowi zastawali. W ciągu dnia przy największem nawet zajęciu odprawiał aż do śmierci pewne akty nabożne. Pacierze kapłańskie, dopóki tylko mógł, odmawiał klęcząco, a w ciężkiéj chorobie kazał się do nich podnosić z łoża i sadzać w krześle. Prócz tego należał do bractwa Różańca i Szkaplerza Najśw. Maryi Panny, św. Anioła Stróża, św. Franciszka i nabożeństwa do nich należące sumiennie odprawiał. Nadto codziennie poświęcał pewien czas na czytanie ksiąg świętych. Mszą św. w dni powszednie z największem namaszczeniem czytał, a w chorobie nosić się na nią kazał; w niedziele zaś i święta pieszo do kościoła chodził i z największem nabożeństwem mszy św. parafialnéj i kazania słuchał. Do spowiedzi przystępował bardzo często z wielkim żalem, budując przykładem swoim w téj mierze duchowieństwo i wiernych. W mowie i sądzie o innych był nadzwyczaj powściągliwy i ostrożny. „Jeżeli w czem mądrość większą okazał“, mówi ks. Różycki, „to w języku, który lubo umiał mądrze rozwinąć na chwałę Bożą, na radę ojczyźnie, na wsparcie potrzeb utrapionych, jak przyszło na uczynki bliźniego, na sprawy cudze, na sławę obcą, milczał, a tak szczęśliwie milczał, że mu nie było nic gniewliwszego, jak gdy obmównego język usłyszał, ztąd jawnie nałajał, sfukał, zgromił, sławy ludzkiéj językiem swoim broniąc, a w milczeniu nigdy jéj nie szczypiąc.“ Będąc z natury i w skutek bezustannych prawie dolegliwości popędliwy, jeżeli przy nagłym jakim niemiłym wypadku wymówił przykre słowo, natychmiast domowników za nie przepraszał. Pokory był wielkiéj; na jéj przeto fundamencie łatwo mu było wznieść wspaniałą wzniosłych cnót swych budowę. Tak zacny, cnotliwy i wzorowy Biskup i człowiek nie mógł być złym senatorem i mężem stanu; owszem w tym względzie wielkiemi jaśnieje zasługami. Kochając gorąco ojczyznę, poświęcał się na jéj usługi z zapałem, tak dalece, że częstokroć wchodził w ciężkie kolizye z obowiązkami swemi względem Kościoła. Ku jéj ratunkowi poświęcił nawet pewne swobody i wolności stanu duchownego, naprzeciw czemu, jakeśmy wyżéj widzieli kapituła metropolitalna protestować widziała się zniewoloną. Mimo swą ustawiczną słabość zdrowia i dolegliwości podagryczne nie opuścił żadnego sejmu i sejmiku, zawsze i wszędzie gotów do posług publicznych tak dalece, że na ostatni sejm w roku 1638 ciężko chory i na poły bezwładny podążył, czem sobie niezawodnie zgon przyspieszył. Ponieważ się zawsze rządził największą prawością, nieugiętą wolą, prawdziwą miłością kraju rodzinnego, prace jego i usiłowania o dobro publiczne przy wrodzonym rozumie, dostatecznéj nauce i wielkiem doświadczeniu były skuteczne i zbawienne i ztąd też tak u monarchów, do których całem sercem był przywiązany, jako i u narodu, który kochał całą siłą, zjednał sobie dobre imię i wdzięczność, która przetrwa najtrwalsze pomniki.“

Pomiędzy „Arcybiskupami gnieźnieńskimi“ znajdują się żywoty: Baranowskich, Wężyków, Łubieńskich, Czartoryskich, Leszczyńskich, Olszowskich, Szembeków, Ostrowskich, Krasickich, Raczyńskich.

Na tom IV przypadnie w ogóle 18 Arcybiskupów od Macieja Łubieńskiego 1641 do Ignacego Raczyńskiego † 1823.

Na bardzo zajmujący tom IV, który obejmować będzie około 125 arkuszy, ***przyjmujemy osobną przedpłatę w kwocie 20 marek.***

Drukarnia „Kuryera Poznańskiego.“

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 3 września 1889. (Kurs końcowy.)

Kurs z dnia	31	3
Pszenica wyżéj.		
na wrzesień październik	188 50	189 75
na październik-listopad	189 75	190 75
na listopad-grudzień	190 75	192 —
na kwiecień-maj	— —	196 50
Żyto wyżéj		
na wrzesień-październik	159 75	161 25
na październik-listopad	161 50	162 50
na listopad grudzień	162 75	163 75
na kwiecień-maj	— —	167 —
Olej rzep. stale		
na wrzesień-październik	67 —	68 —
na kwiecień-maj	63 25	63 5
Okowita wyżéj.		
eksportowa	37 90	38 70
na wrzesień	— —	38 40
na wrzesień październik	35 50	36 50
na listopad-grudzień	33 40	33 20
spożywcza	57 —	57 90
na wrzesień	— —	— —
na	—	— —
na	— —	— —
na	— —	— —
Owies		
na wrzesień-październik	150 50	147 25
Wyp. żyta wsp		500
Wyp. okowity kw. eksportowa	40,000	140,000
„ „ spożywcza.	10,000	10,000

Kurs z dnia	30	31
Consol. 4%	107 10	107 —
Consol. 3½%	105 10	105 —
Poznańskie 4% listy zastawne	101 40	101 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 20	101 20
Poznańskie listy rentowe	105 20	105 25
Austryackie banknoty	171 60	171 80
Austryacka renta srebrna	72 50	72 30
Rosyjskie banknoty	211 35	211 40
Rosyjskie listy zastawne	96 90	96 90
Polskie 5% listy zastawne	63 30	63 40
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 80	57 90
Węgierska 4% renta złota	85 30	85 30
Węgierska 5% renta papier.	80 90	80 90
Austryackie kredytowe akcye	162 40	162 60
Austryackie francuskie koleje	96 40	96 10
Lombardy	49 75	49 10
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 3 września 1889. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	31	3
Pszenica niezm.		
na wrzesień-październik	— —	184 —
na październik-listopad	— —	186 —
Żyto wzrast.		
na wrzesień-październik	— —	158 —
na październik-listopad	— —	159 —
Olej rzep. niezm.		
na wrzesień-październik	67 —	67 —
na kwiecień-maj	63 —	63 —
Okowita wzrast.		
w miejscu spożywcza	— —	56 70
„ eksportowa	— —	37 —
„ na wrzesień. eksp.	— —	35 50
„ na wrzes. paźdz. eksp.	— —	34 70
Petroleum		
w miejscu	12 20	12 20

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

ODEZWA.

Już raz odezwaliśmy się do Was, szanowni Rodacy, z prośbą o poparcie niedawno co dopiero założonéj przez nas instytucyi „Przytuliska“ mającéj na celu, jak sama nazwa już mówi, Rodakom naszym przejeżdżającym przez Wrocław, znajdującym się częstokroć w położeniu nader politowania godném, przychodzić z pomocą, któréj nie jeden raz tak bardzo potrzebują.

Brak wspomnianéj instytucyi dotychczas bardzo się dał uczuć. O własnych siłach bowiem, mimo najlepszych chęci, wszystkich potrzeb biednych naszych przechodniów ani w części Towarzystwo nasze zaspokoić nie zdołało, a wiedząc, jak zbawienne korzyści odnoszą „Przytuliska“ w Dreznie i w Berlinie, przez które to miasta, pomimo iż wiele mniéj Rodaków naszych w obe strony przejeżdża, jak przez Wrocław, będący w całém znaczeniu tego wyrazu, pierwszą stacyą graniczną wszystkich naszych wędrowców — postanowiliśmy założyć tutaj również „Przytulisko“ uśni, że się nam uda potrzebne do tego zebrać fundusze.

Szanowni Rodacy! Liczymy na pewno, że myśl powyższa trafi i do Waszych serc. Zapewne każdemu z nas będzie na tém zależało, ażeby Rodaka z przemijającéj biedy wybawić lub dać mu sposobność powrotu w rodzinne strony. Najlepszym do tego środkiem jest właśnie wspieranie podobnéj instytucyi, jak założone przez nas „Przytulisko.“ Prosimy Was zatém raz jeszcze, Szanowna Publiczności i Towarzystwa polskie, o wspomożenie nas w przedsięwziętym zamiarze, i na cel ten choćby najdrobniejsze datki, darowizny w rzeczach, bieliznie itp., co wszystko jest nam nieodzownie potrzebném.

Licząc na pomyślny skutek naszéj odezwy, zaręczamy z naszéj strony za najściślejszą kontrolę i sumienne sprawowanie powziętych na siebie obowiązków.

W końcu z bólem serca musimy jeszcze nadmienić, iż nasza, przed dwoma miesiącami w czasopismach wystósowana prośba o poparcie tak ważnéj działać mającéj instytucyi, dotychczas bardzo małe skutki odniosła.

Ponawiamy dla tego naszą prośbę, a licząc na pomyślność tejże, pozostajemy z głębokim szacunkiem

Zarząd Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Wrocławiu.

N. B. Datki na „Przytulisko“ przyjmuje prezes, p. *E. Kiełpiński*, w Wrocławiu, Ohlauer Str. Nr. 35.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 września.

BAZAR. Pani Budziszewska z Małachowa, pani Modlibowska z Gerlachowa, Sokołowski z Wrocławia, pani Zaremba z Pierzchna, pani Unrug z Mełpina, Kosiński z Koszut, pani Nieżychowska z Żelic, Moszczeński jun. z Niemczynka, pani Brzeska z Jabłkowa, pani Koczorowska z Bruczkowa, Taczanowski ze Zborowa, Stablewski z Wrocławia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Żółtowski z Czacza, Taczanowski z Szypłowa, Taczanowski z Poznania, dr. Karczewski z Kowanówka, Wind z Bielefeldu, Romowski z Warszawy, Jaksa Dobetz z Warszawy, Malkowski z Galicyi, Wilkerfeld z Berlina, Gustaszewski z Rosyi.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Tesmer z Kosztowa, ksiądz proboszcz Bielski z Mąkowarska, Różański z Padniewa, Rutkowski z Ławicy, sędzia Sypniewski z żoną z Rogoźna, sędzia Mansfeld z Wrześni, dr. Bornstein z Żegania, Załuski z Miłosławia, Stock z Wielkiego, Zawadzki i Herrmann z Kalisza, Rakowski z Grodziszczka, pani Caro z Węgierskiego, Staśkiewicz z Poznania.

Stan powietrza.

Dnia 2 września 1889 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	760	W.Płn.W.	5	zachm.	15
Aberdeen . . .	768	Płd.W.	2	zachm.	12
Chrystiansund [1]	767	Z.Płd.Z.	3	deszcz	10
Kopenhaga . . .	766	PłnZ.	2	parno	12
Sztokholm . . .	765	spokojnie.		zachm.	11
Haparanda . . .	759	Płn.	2	pół zachm.	8
Petersburg . . .	760	Płn.Płn.Z.	1	bez chmur	8
Moskwa . . .	752	Płn.W.	2	deszcz	13
Kork, Queenst	759	W.Płd.W.	5	parno	15
Cherbourg . . [2]	762	spokojnie.		parno	17
Helder . . . . [3]	767	W.	2	pół zachm.	15
Sylt	767	Płn.Płn.Z.	1	bez chmur	15
Hamburg . . [4]	768	Płn.Płn.Z.	1	zachm.	11
Swineminde . [5]	767	Płn.Z.	2	pół zachm.	14
Neufahrwasser.	765	Płd.Z.	1	pochmurno	14
Kłajpeda . . . [6]	765	spokojnie.		pogodne	13
Paryż	763	Płd.Płd.W.	1	pół zachm.	15
Monaster. . . .	766	Płn.	1	pół zachm.	12
Karlsruhe . . [7]	765	W.	2	pgodne	16
Wiesbaden . .	766	spokojnie.		bez chmur	16
Monachium . .	767	Płd.	1	bez chmur	16
Kamienica . . .	768	spokojnie.		mgła	12
Berlin	767	Z.Płn.Z.	1	bez chmur	13
Wiedeń	766	spokojnie.		bez chmur	13
Wrocław . . .	767	Płn.Z.	3	mgła	11
Isle d'Aix . . [8]	764	Płd.Z.	3	pół zachm.	19
Nizza	—	—		—	—
Tryest	765	spokojnie.		pochmurno	20

[1]) Morze spokojne. [2]) Morze spokojne. [3]) Morze lekko faluje. [4]) Mgła. [5]) Morze spokojne. [6]) Morze gładkie. [7]) Wczoraj przed południem burza. [8]) Morze spokojne.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Pas wysokiego ciśnienia idzie od północnéj części morza północnego ku Płd. po za Alpy, barometryczne minima leżą ponad kanałem św. Jerzego i ponad wewnętrzną częścią Rosyi. Ponad Europą centralną panuje bezustanku pogoda i suche powietrze, z przeważnie obniżającą się temperaturą. Karlsruhe i Altkirch miały burze.

Stacya obserwacyjna: Żabików pod Poznaniem.

Obserwator: **Dr. J. Ulatowski.**

(Wydział Przyrodników Tow. Przyj. Nauk i Tow. agron. W. Ks. Pozn.)

Data i godzina.	Barom. sprow. na 0° C.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
31. Pop. 2	759,05	PłnPłnZ. um.	pogodnie.	+18,5
31. Wie. 9	757,90	PłnPłnZ. um.	pogodnie.	+12,4
1. Ran. 7	758,85	PłdZ. mały.	pochm.	+13,3
1. Pop. 2	757,65	ZPłnZ. słaby.	pochmurno	+22.4
1. Wie. 9	759,20	Płn. umiark.	wypog.[1])	+13,5
2. Ran. 7	759,95	PłnPłnZ. um.	mgła	+10,4
2. Pop. 2	759,40	PłnPłnZ. um.	pół zachm.	+16,6
2. Wie. 9	758,45	PłnPłnZ. um.	pogodne.	+11.9
3. Ran. 7	760,35	Płn. umiar.	pochm.	+10,3

Dnia 31 sierpnia maximum temperatury: 19,4° Cel.
„ „ minimum „ 9,6° „
Dnia 1 września maximum „ 22,5° „
„ „ minimum „ 8,0° „
Dnia 2 września maximum „ 17,3° „
„ „ minimum „ 6,6° „

[1]) O godzinie 3 po południu grzmot i deszcz = 2,9 mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
2. Pop. 2	759,8	Płn. um.	posępnie	+16,9
2. Wie. 9	759,4	Płn. lekki	pogodne	+13,7
3. Ran. 7	760.9	PłnW. um.	zachm.	+10,2

Dnia 2 września maximum ciepła +17°0 Cel.
„ „ minimum ciepła + 9°1 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit.“ jak następuje:

Zmienne zachmurzenie. wiele słońca, ciepło, przyjemnie, później silne zachmurzenie. Wiatr słaby, później zaostrzający się.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 2 września. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 4139 sztuk bydła rogatego, 12201 sztuk trzody chlewnéj, 1456 cieląt, 16387 skopów. — Bydło rogate. Targ wlókł się powoli; nawet towar najlepszy, którego cokolwiek więcéj spędzono, aniżeli dotychczas, nie mógł osięgnąć cen zeszłotygodniowych. Wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za gatunek I 55—60 mrk., za gatunek II 48—52 mrk., za gatunek III 37 do 44 m., za IV 32—35 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Targ ze względu na liczniejszy spęd o mniéj więcéj 2000 sztuk, był mimo ożywionego handlu przedwstępnego i eksportu, więcéj przytłumiony jak przed tygodniem, ceny atoli prawie się nie zmieniły, chociaż sprzedaż szła powoli. Wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek 63—65 mrk., za wyborowe wyżéj, za gatunek 59—62 mrk., za gatunek III 54—58 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. — Cielęta. Handel był spokojny i więcéj przytłumiony aniżeli przed tygodniem. Płacono za gatunek I 48—52 fen., za gatunek II 36—45 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Ceny przy lichym handlu, spadły tylko dobry towar był pożądany; towar pośledni trzeda chuda były znowu zaniedbane. Pozostało bardzo mało. W handlu przedwstępnym otrzymano lepsze ceny, aniżeli dzisiaj. Płacono za gatunek I 46—50 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 56 fen., z gatunek II 38—44 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciętnéj wartości za skórę, łeb. nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 3 września. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza zachm.

Żyto bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 55,50 pł. 50-ta 35,80 m., wrzesień 50-ta 55,50 m. 70-ta 35,80 m. październik 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 55,50 mrk., 70-ta 35,80 m., wrzesień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Wielebnemu Duchowieństwu, Wielmożnemu Panu Wężykowi z Mroczenia a kolatorowi kościoła w Baranowie, oraz zacnéj parafii Baranowskiéj i wszystkim obecnym, składamy serdeczne „Bóg zapłać“ za tak wielce okazane współczucie i przywiązanie do pasterza swojego a brata i szwagra naszego ś. p. **ks. lic. Kostantego Chiżyńskiego** w dzień pogrzebu. (344)

Rodzeństwo.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca następujące formularze:

Liber Baptisatorum. Copulatorum, Mortuorum.
„ Intentionum Missalium in 4-to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku
„ Conversorum.
Formularze do Repartycyi, Rachunków kościelnych, Etatów, Wykazu Majątków kościelnych.
„ do Egzamenu narzeczonych.
„ do Spisu ludności.
Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.
Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnéj.
„ Bierzmowanych.
Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.
Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne.

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.

Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.

Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.

Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)

Bank Ziemski

w Poznaniu.

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5 (256)

i w handlu Zjednoczonych Stolarzy,

Wilhelmowska ul. nr. 14,

poleca

kanapy od 27 marek,
materace sprężynowe od 20 m.,
garnitury od 80 marek,
fotele i sofy łóżkowe mam zawsze na składzie,
Dekoruję pokoje.
Stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie.

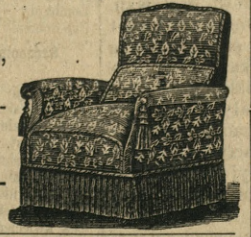

Z powodu przeniesienia méj fabryki jest na sprzedaż

karetka na dwie osoby, plauwaga na cztery osoby i kocz.

J. Wachulski,

(286) Strzelecka ulica nr 31.

W skutek śmierci ś. p.

Walentego Trzcińskiego

jest do nabycia

od dawnych lat znana i wielkie zaufanie posiadająca **firma**, wykonująca **budowle wewnętrzne kościołów,** jako i wszelkie odnawianie tychże, daléj obejmująca bogato zaopatrzony **skład rozmaitych sprzętów kościelnych i urządzenia pracowni rzeźbiarskiéj, pozłotniczéj i stolarskiéj.** Warunki przystępne, tem więcéj, że nabywca mógłby lokal dotychczasowy zatrzymać. **Dopókąd zmiana właściela nie nastąpi, odbywać się będzie sprzedaż sprzętów kościelnych po znacznie zniżonych cenach, jako i przyjmować się będą prace w zakres firmy wchodzące.** Pozostała więc wdowa poleca się pamięci i względom Wielebnego Duchowieństwa i Szanownych Dozorów kościelnych, w nadziei, że zaufanie, jakie ś. p. mężowi objawiano, na nią przenieść raczą. (325)

Z szacunkiem

M. Trzcińska,

Wodna ulica nr. 22.

Modlitwa

do św. Józefa

wedle zalecenia Ojca św. Leona XIII w Encyklice z dnia 15 sierpnia 1889, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownéj.

Cena za 50 egzpl. z pięknym obrazkiem 50 fen., 100 egzpl. 75 fen., na porto dopłaca się 10 lub 20 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednéj rodzinie znajdywał zastósowanie, **musi** być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Ekspellerem,** na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy jest niezawodnie ta okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy innezachwalane leki **jednak do doświadczonego Pain-Expeleru powróciło.** Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyźmie, podagrze, łamaniu** a także w **zaziębieniach, bólu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniéj pomaga; najczęściéj przemijają bóle zaraz po pierwszem natarciu. Umiarkowana cena, 50 fen. a wzgl. 1 m. umożliwiają i niezamożnym uabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyi i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeler zaopatrzony fabryczną marką „kotwicą.“ Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład: **Versandt-Abtheilung der Roda'schen Apotheke w Rudolstadt.** (758)

Herbatę

z plantacyi Behrendsa ma na składzie

Eugen. Werner w Poznaniu.

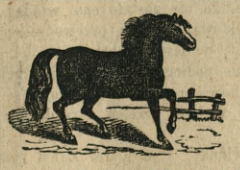

Około 300 sztuk 7-mio miesięcznych oldenburgskich, wschodnio-fryzyjskich i holenderskich cieląt mamy do oddania na wrzesień-listopad, a znaczniejszą ilość najlepszych **stadników** (między nimi i stadniki z wykazem pochodzenia) powyższych ras odtąd do października. (193)

Przesyłka naszych **wielkich** transportów **źrebaków duńskiéj, ardeńskiéj, hanowerskiéj i oldenburgskiéj** rasy odbędzie się w sierpniu-wrześniu.

☛ Jako na **osobliwość** zwracamy uwagę na **wielki wybór**

czerwonego wschodnio-fryzyjskiego bydła.

Przyjmujemy również zamówienia na odstawę **simmentalskiego bydła i młodych bawarskich stadników.**

Weener (Wsch. Fryzia — Ostfriesland).

Jos. Israels & Sohn,

Export i Import bydła rozpłodowego.

☛ **Prosimy o szczególną baczność na nasz adres.**

☛ Jeden z odstawionych przez nas stadników odebrał na wystawie wrocławskiéj pierwszą nagrodę.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Kraków 1887 r.

Pod gwarancyą zawartości poleca

Superfosfaty NAWOZY SZTUCZNE

w wszelkiéj możliwéj kompozycyi,

mąkę z żuźli Thomasa miałko mieloną,

mąkę z kości parzonych,

kainit i wszelkie sole potasowe

po możliwie nizkich cenach

Dr. Roman May,

Fabryka chemiczna w Poznaniu,

Kantor: Podgórna ul. 13, I. piętro.

Wolontaryusz

z odpowiedniem wykształceniem i dobrze polecony, chcący poświęcić się zawodowi bankierskiemu, znajdzie umieszczenie od 1-go Października rb. w (347)

Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Patent-Dreschmaschinen
jeder Grösse.
Patent-Göpel
für 1—6 Pferde.
Patent-Futterschneidemaschinen
22 Grössen.

Massenfabrikation, jährlich über 12000 Stück, mithin exacteste, gleichmässigste Arbeit bei billigstem Preis.

Zahlungserleichterungen.
Kataloge gratis und franco.

Heinrich Lanz, Filiale Breslau
Kaiser Wilhelmstrasse 35.
Stammfabrik in Mannheim
mit über 1000 Arbeitern.
Ueberall Agenten und Wiederverkäufer gesucht.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,** a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Obszerny

lokal handlowy

z dwoma wystawnemi oknami. położony w rynku, mam od 1 stycznia p. r. do wynajęcia. (332)

J. L. Nowicki

w Ostrowie.

Organista

zarazem stolarz, energiczny, młody, biegły w swym zawodzie, moralnie się prowadzący, poszukuje miejsca od 1 października r. b. Uprasza się o łaskawe oferty p. l. S. N. 328 do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Wincenta Felska

zawiadamia osoby interesowane, że **zakład swój wychowawczo-naukowy dla panien,** przeniosła na **ulicę Szewską nr. 9 w Krakowie** do zakładu Wnéj Karoliny Krynickiéj. Pensya wynosi 500 reń. Kurs nauk rozpoczyna się 7 września.

---

2 łóżka pięknéj nowéj pościeli są na sprzedaż z powodu przeprowadzki. **Ulica s-go Wojciecha nr. 7, II piętro.** (334)

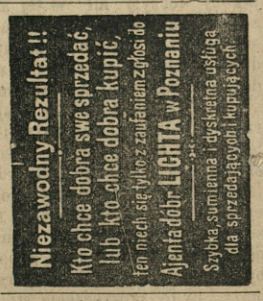

Zdatne do rozpłodu

stadniki holenderskie

czystéj krwi, wielkiéj **amsterdamskiéj rasy są na sprzedaż** (345)

w Dom. Iłowiec

(Nitsche)

pod Czempiniem (stacya kolei żelaznéj).

Za Redakcyą odpowiedzialny Dr. Maksymilian Kantecki z Poznania, — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.